

## **Staff. Pielgrzymowanie przez epoki [TPCT 322]**

W poezji Staffa widać przejście: od fascynacji koncepcjami i ideami Fryderyka Nietzschego, przez antyk z apollińską harmonią, do pogody franciszkańskiej i uwielbienia codzienności także w wymiarze transcendentnym, otwartym na Boga. Ta pielgrzymka jest dobrym punktem wyjścia także i dla nas współczesnych. Mówiono jeszcze za jego życia, że Staff zestarzał się dobrze. Dość powiedzieć, że jego poezja podzieliła los swego twórcy, sięgajmy zatem śmiało po te strofy!

Pozostać mistrzem na przestrzeni trzech literackich epok? Toż to nie lada sztuka! Co więcej, nie było to pływanie z prądem, lecz szukanie własnej ścieżki, kreślonej filozoficznym namysłem, ideami i duchowymi pielgrzymkami. Gdy do tego dodamy umiłowanie antyku, opiewanie codzienności i wchodzenie we franciszkańską afirmację, przyłożymy do otwartości na nowe prądy i pozostawanie w dialogu z kolejnymi pokoleniami twórców – objawi nam się postać nietuzinkowa. I właśnie taką był zmarły przed 65. laty Leopold Staff.

Ten jeden z najbardziej utytułowanych polskich poetów XX wieku, znany dramatopisarz i tłumacz urodził się w wielodzietnej rodzinie czeskiego pochodzenia. Leopold, podobnie jak jego ojciec František, był trzecim z dziewięciorga dzieci i dlatego często figurował jako „autorytet” dla swoich braci i sióstr. Podobno już od dzieciństwa stał się osobą refleksyjną i dojrzałą. Wielki wpływ na niezwykłą przyszłość poety wywarła jego matka, Niemka Leopoldyna z domu Fuhrherr. W

1870 r. jeszcze przed narodzinami Leopolda rodzina przeniosła się do Lwowa, gdzie uruchomili produkcję cukierniczą. W związku z tym, że ojciec został przedstawicielem firmy, rodzina odniosła pierwsze sukcesy i szybko uległa polonizacji. Jest to ten moment w dziejach nieistniejącej na mapach Rzeczypospolitej, która kulturowym powabem potrafiła asymilować nawet obywateli niepodległych narodów. W 1889 r. ojciec wysłał Leopolda do lwowskiego gimnazjum im. Franciszka Józefa, ale po roku przeniósł się do innej szkoły (gimnazjum nr 5), w którym uzyskał pełne wykształcenie średnie, ucząc się łaciny i greki.

Po ukończeniu gimnazjum w 1896 roku Leopold Staff zainteresował się studiowaniem medycyny, ale nie trwało to długo. Już w roku 1897, za radą ojca, rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, a przez kolejne 2 lata pogłębiał swoją wiedzę w tej dziedzinie, odbywając równoległe praktyki u jednego z doświadczonych prawników lwowskich. Jednak jego prawdziwą atrakcją był „klub” literacki, który regularnie odbywał spotkania w czytelni uniwersyteckiej. Tutaj Leopold spotkał ludzi, którzy zostali jego przyjaciółmi. Pod wpływem nowego miejsca, w którym odnalazł swoją prawdziwą tożsamość, Leopold postanowił porzucić studia prawnicze i przeniósł się na wydział filologii romańskiej, uczęszczając jednocześnie na wykłady z filozofii i slawistyki. W murach Uniwersytetu Lwowskiego ukazał się pierwszy tom poetycki Leopolda zatytułowany „Sny o potędze”. Ta kolekcja stała się charakterystyczna dla jego pracy. Staff przeciwstawił w nim ówczesnej „nowopolskiej” poezji, jej pesymizmowi i wyobrażeniom o uzależnieniu od okoliczności swoją optymistyczną i energiczną wolę życia z domieszką „mocy” à la Nietzsche.

W 1901 rozpoczął, jak pisał, „prawdziwe życie”. Jego podróże do Włoch, Francji odbywane co roku, poczucie witalności i chęć odnalezienia „Wiecznej złotej wiosny”, ziemi, miasta lub miasteczka, gdzie – jak marzył – nie będzie żadnych wątpliwości, ludzkiego żalu i ciemności, dały początek nowym tomom poezji opartym na tym śnie: „Dzień duszy” (1903) i „Ptakom niebios” (1905). W 1908 roku w pracach Leopolda Staffa nastąpiły znaczące zmiany. Zaczął nasiąkać kulturą południa, odniesieniami do antyku i przekładać je na strofy. Można stwierdzić, że stał się przedstawicielem klasycyzmu, ale i tutaj Staff pokazał się jako ekstrawagancka postać. W swojej poezji z tego okresu z jednej strony koncentrował się na klasycznych, wysokich formach poezji (zwłaszcza sielankach i renesansowych sonetach), z drugiej zaś dostarczał prostego i racjonalnego wyjaśniania świata. W tym czasie pogłębia swoją wiedzę filozoficzną o klasyków: zaczął pracować przy tłumaczeniach dzieł Epikura, Petroniusza, pracować wiele z tekstami starożytnymi. Na tej podstawie wzbogacił swój niepowtarzalny styl o nowe elementy, wykorzystywał aluzje do wątków antycznych i biblijnych, w jego pismach pojawiały się odwieczne pytania o wartości moralne. Idee te są obecne w zbiorach poezji z początku XX wieku, takich jak „Uśmiech godzin” (1910) i „W cieniu miecza” (1911).

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości Staff brał udział w organizacji życia literackiego II RP. Redagował pismo, pracował jako redaktor Biblioteki Panteonu, która wydawała na język polski przekłady dzieł wybitnych poetów i filozofów. Został idolem poetów tworzących „Skamandra”. W latach 30. w swoich pracach Staff powrócił do koncepcji nieskończoności i dalej rozwijał ideę estetyki codzienności, dodając własne doświadczenia i poglądy na świat i przyrodę. Dodatkowy koloryt jego pracom nadaje satyryczna forma pisarstwa skierowana przeciwko filistrom, ich stylowi życia i roli w

*Staff zaczął nasiąkać kulturą południa, odniesieniami do antyku i przekładać je na strofy. Można stwierdzić, że stał się przedstawicielem klasycyzmu, ale i tutaj Staff pokazał się jako ekstrawagancka postać*

społeczeństwie.

Leopold Staff spędził swoje ostatnie lata w Warszawie – przeżył tu okupację niemiecką, Powstanie Warszawskie. W latach powojennych prace tego wybitnego mistrza zyskały powszechne uznanie. W 1949

roku najstarsza uczelnia w Polsce, Uniwersytet Jagielloński, nadała mu tytuł doktora, Ostatnie zbiory poety – „Gałązki wierzby” i „Dziewięć muz” – ukazały się po jego śmierci, w 1958 roku.

W poezji Staffa widać przejście: od fascynacji koncepcjami i ideami Fryderyka Nietzschego, przez antyk z apollinią harmonią, do pogody franciszkańskiej i uwielbienia codzienności także w wymiarze transcendentnym, otwartym na Boga. Jest to ścieżka od źródeł do rozpoznania świata podług zasady klasycznych odniesień do chrześcijańskiej wizji rzeczywistości człowieka i Boga. Widać w tej długiej pielgrzymce zrywy, zwątpienia, zmiany nastrojów, ale też pewną wiarę w poezję i jej rolę – jako ocalenia sumienia i zachowania harmonii nawet w obliczu katastrofy dziejów, która przecież była także jego udziałem. Ta pielgrzymka od dostojnych ruin antyku do świata afirmacji i przewycięzania trudów rzeczywistości jest dobrym punktem wyjścia także i dla nas współczesnych. Mówiono jeszcze za jego życia, że Staff zestarzał się dobrze. Dość powiedzieć, że jego poezja podzieliła los swego twórcy, sięgajmy zatem śmiało po te strofy!

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –  
państwowego funduszu celowego.*



**Ministerstwo**  
**Kultury**  
**i Dziedzictwa**  
**Narodowego**